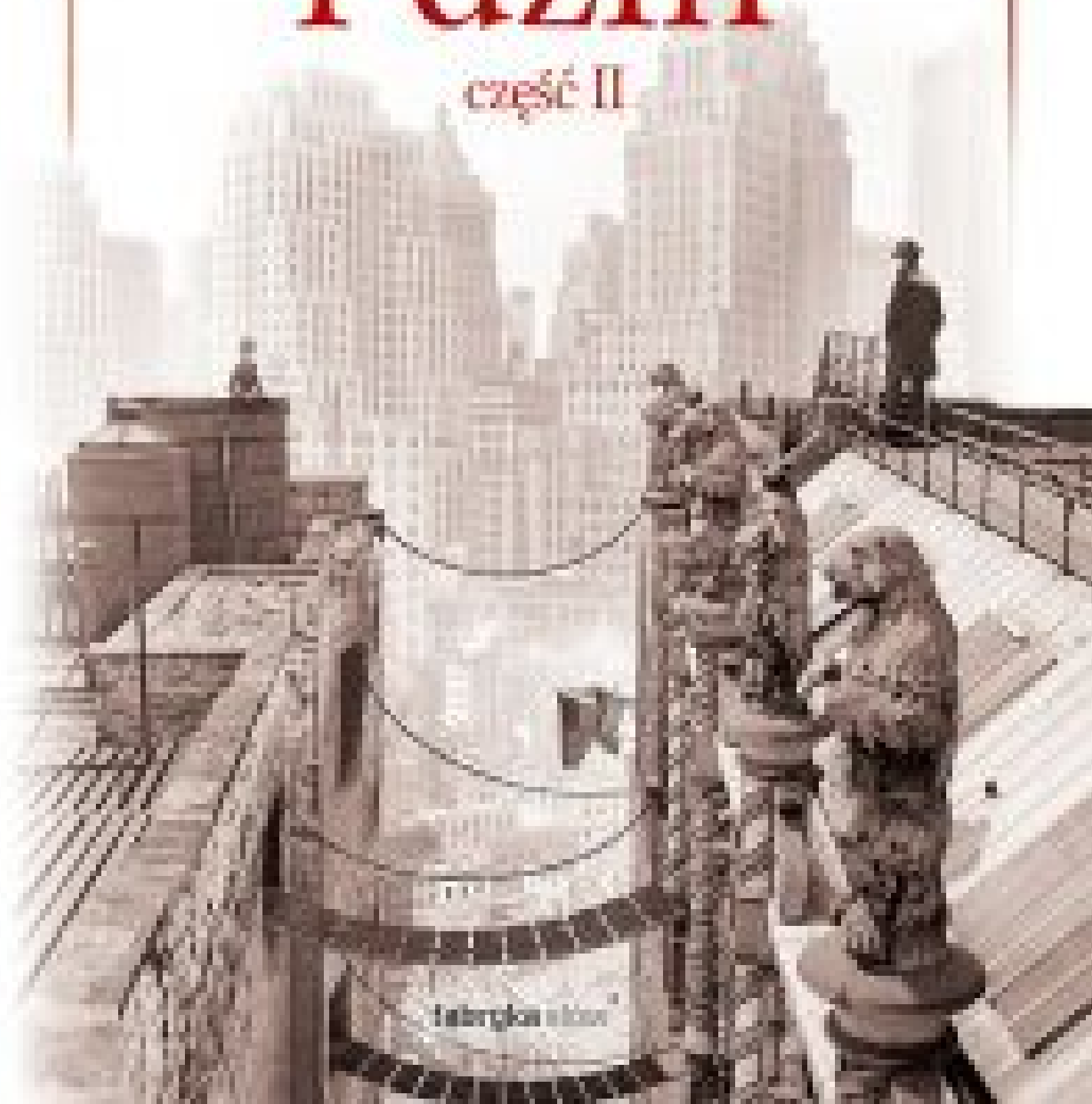


Hélène Wecker

# Golem i dżin

część II



Labrys.pl

# O właściwej rzeczy równowadze

Cintryjka



Autor: Helene Wecker

Tłumacz: Małgorzata Koczańska

Tytuł: „Golem i dżin” t. 2

Wydawca: Fabryka Słów 2014

Stron: 340

Cena: 39,90 zł

Pierwszy tom powieści Helene Wecker „Golem i dżin” pochłonęłam jednym tchem i bardzo chciałam dowiedzieć się, co będzie dalej. Oraz – jak będzie dalej. Jak autorka pozamyka wątki, jak podejdzie do sprawy więzi budzącej się między golemem a dżinem, a przede wszystkim – czy utrzyma poziom części pierwszej. Teraz jestem już po lekturze całości i buźka mi się uśmiecha. Wiem już wszystko. Chylę czoło przed autorką i czekam na jej kolejne książki.

Podczas lektury pierwszej części zastanawiałam się, po co autorka wprowadziła niektóre z wątków. Wątek Saleha, byłego lekarza, który niechcący zajrzał do świata demonów, a teraz, na wpół obłąkany, snuje się po ulicach Nowego Jorku i zarabia na życie jako lodziarz, był urokliwy, ale wydawał się absolutnie niepołączony z całością. Wątek Fadwy to kwintesencja arabskiej baśniowości i romantyzmu... ale co ma wspólnego dawna ukochana dżina z jego żywotem w USA? I przede wszystkim – dlaczego Jehuda Szaalman jest opętany wizją poszukiwania nieśmiertelności? Teraz już wszystko wiem. Wszystkie pozornie oderwane motywy pięknie łączą się w spójną całość, a żaden z nich nie jest „przezięty”, przerysowany, rozbudowany na siłę. Jestem wielbicielką i niewolnicą spójności konstrukcyjnej, i pod tym względem powieść Wecker mogę określić jako perfekcyjną doskonałość.

Urzekł mnie również język – nie mała w tym zasługa tłumaczki, jak sądzę. Opowieść o dwóch mitycznych istotach nie mogła zostać spisana przy użyciu topornych zdań pojedynczych, tak się po prostu nie godziło. Narracja jest plastyczna, użyte frazy obrazowe, bez niepotrzebnej egzaltacji i patosu (a bardzo łatwo podczas opisywania takiej historii byłoby popaść w górnolotną manierę). Dodatkowym atutem książki jest jej klimat, umiejętnie odmalowany słowem. Poranne wędrówki po dachach, Central Park i fontanna z aniołem, miejsca i ludzie z przeszłości, które wspomina Ahmed –

to wszystko składa się na melancholijny i piękny obraz rzeczywistości, ukazując świat, którego już nie ma.

Podoba mi się zakończenie – happy end, który nie jest happy endem. Nie lubię klasycznych szczęśliwych zakończeń, wydają mi się trywialne i najłatwiejsze do wymyślenia. Zresztą, jak przyjrzeć się bliżej, zakończenie większości wątków – Saleha, Anny, Matthew, wątku głównego – niby jest szczęśliwe, ale jednak nie do końca. I to jest dobre, bo z chwilą zakończenia lektury wyobraźnia czytelnika pracuje nadal.

Nie wiem, do jakiej pozycji mogłabym porównać tę powieść. Po prostu nie mam pojęcia. A zresztą, czy to konieczne? Ważne, że jest interesująca, dobrze napisana, pełna uroku i pełnokrwistych, żywych postaci. To lektura dla każdego czytelnika, nawet (a może przede wszystkim) dla tego, który fantastykę omija szerokim łukiem.

*Hanna Fronczak*